

# ZULA I PORWANIE KROPKA





W przygotowaniu kolejny tom:  
*Zula w szkole czarownic*



Natasza Socha

# ZULA I PORWANIE KROPKA

narysowała

Agnieszka Antoniewicz

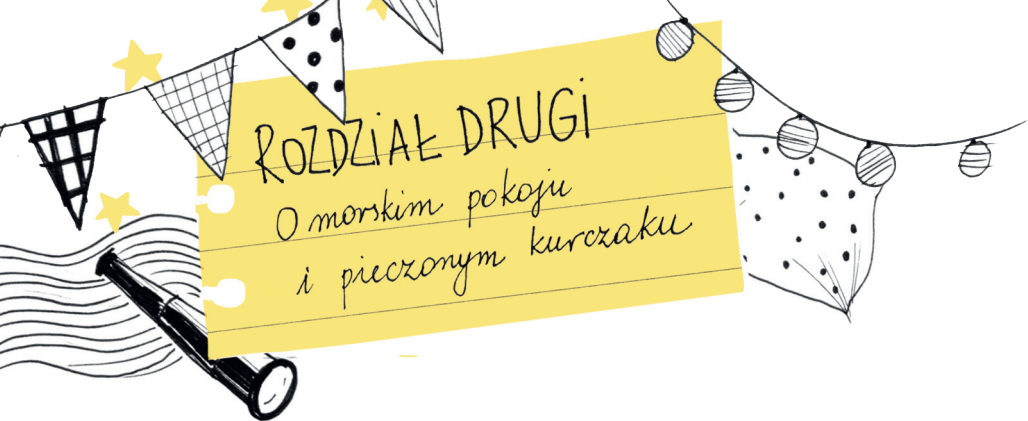


NASZA KSIĘGARNIA

©Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2017  
Text © copyright by Natasza Socha, 2017

*Dla Olgi i Filipka*

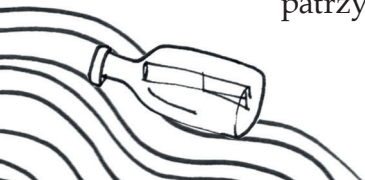




Zula była zachwycona. Pokój, w którym miała zamieszkać, nie był ładny. Nie był cudowny. On... był po prostu... magiczny!

Białe, piętrowe łóżko w zielone kropki bardziej przypominało statek niż zwyczajny mebel do spania. Było wysokie, z rodzajem masztu z bocianim gniazdem, które znajdowało się tuż przy poddaszowym oknie. Można więc było z niego obserwować całą okolicę za pomocą ogromnej, przytwierdzonej do masztu lunety. Zula natychmiast przystawiła oko i z zaciekawieniem zaczęła się rozglądać na wszystkie strony świata.

O! Na prawo od ich domu stała willa pomalowana na apetyczny cytrynowy kolor, którą otaczały wysokie świerki. W ogrodzie na trawie siedział jakiś chłopak i najwyraźniej straszliwie się nudził. Patrzył w niebo i co chwila machał ręką. Pewnie odganiał muchy. Zula знаła to uczucie. Czasem, kiedy rodzice pracowali do późna, ona też patrzyła w niebo i wyobrażała sobie, że lata na



chmurach. Kiedyś nawet miała wrażenie, że naprawdę na moment uniosła się w powietrzu, ale to pewnie było tylko złudzenie.

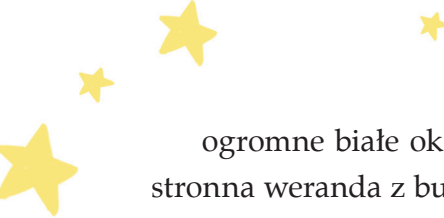
– Cytrynowa willa jest po prawej stronie od nas. Odgradza ją żywopłot, na oko jakieś trzydzieści kroków, no chyba że będę skakać, to wtedy połowa – próbowała zapamiętać.

Dom, w którym mieszkaly ciotki, zdecydowanie się wyróżniał. Był niebieski, a w zasadzie błękitnosrebrzysty, i mienił się, gdy tylko zaświeciło słońce. Miał dwie wysokie, okrągłe wieże zakończone białymi kopułami oraz

## cytrynowa willa







ogromne białe okna. Od frontu znajdowała się przestronna weranda z bujanymi fotelami, a na tyłach – piękny ogród z całym mnóstwem kolorowych kwiatów. Zulu od razu się tu spodobało. Odwróciła się od okna i raz jeszcze z zachwytem spojrzała na swój pokój.

Dolna część jej łóżka-statku była zasłonięta białą kotarą (oczywiście w zielone kropki), za którą znajdował się fantastyczny kącik do zabawy. Na ścianie namalowano drzwi oraz okna-bulaje. Za sprawą niebieskich trójwymiarowych fal na podłodze wydawało się, iż statek rzeczywiście się porusza. Z sufitu zwisały drabinki do wspinaczki, a sam sufit zmieniał kolor w zależności od pory dnia. Kiedy świeciło słońce, był błękitny, a kiedy zapadał zmrok – jakimś cudem ciemniał i pojawiały się na nim gwiazdy.

Leżąc na górnym pokładzie łóżka-statku, odnosiło się wrażenie, że człowiek znajduje się pod prawdziwym, rozgwieżdżonym niebem, a śpiewający za oknem wiatr cudownie kołysze do snu.

– Same to urządziłyście? – spytała zachwycona Zula.





Hela i Mela przytaknęły uradowane.

– Jeśli znudzi ci się bycie marynarzem, śmiało nam powiedz, zmienimy twój pokój wedle życzenia. – Hela do niej mrugnęła.

– Jak to?

– Możemy w nim wy-  
czarować magiczny  
las albo statek kos-



miczny – zaczęła Mela, ale kiedy poczuła kuksańca siostry, natychmiast sprostowała: – To znaczy przerobić za pomocą odpowiednich narzędzi, no i osobiście przemalować.

– Dziękuję – szepnęła Zula. – Ale na razie jest cudownie tak, jak jest. Będę udawać, że płynę do Afryki, a ponieważ to daleko, wycieczka z pewnością zajmie mi około roku.

Hela i Mela pocałowały ją każda  
w inny policzek i przypomniały, że za pół godziny  
czekają z kolacją.

– Masz ochotę na coś specjalnego?

– Na piezonego kurczaka i ziemniaka z folii z serkiem  
ziołowym oraz to ciasto, które tak pachnie w waszej kuch-  
ni. Czekoladowo-waniliowe? Chyba.

– Jak najbardziej – zgodziła się Mela.

– Kurczaka pewnie nie uda wam się  
tak szybko upiec, więc mogą być  
kanapki – powiedziała Zula  
i otworzyła walizkę, żeby  
zacząć rozpakowywać  
swoje rzeczy.

Ciotki były za-  
chwycone.



Dwadzieścia minut później cały dom wypełnił cudowny zapach kurczaka z różną oraz słodki aromat pieczonych jabłek.

– Ale jak to...? – Zula była naprawdę zdumiona.

– Po prostu odgadliśmy twoje życzenie. Poza tym my też uwielbiamy kurczaka. – Mela pogłaskała ją po głowie. – Wszystko się więc idealnie złożyło. – Mrugnęła do siostrzenicy.

Zula pomyślała, że pobyt u ciotek może okazać się o wiele miłszy, niż się tego spodziewała. Wprawdzie już tęskniła za mamą i tatą, ale coś w jej sercu podskakiwało radośnie, a głos wewnątrz głowy podśpiewywał: „Będzie ciekawie, będzie inaczej!”.

– Chyba jesteście super – ucieszyła się Zula. – Trochę inne od takich normalnych dorosłych. – Zawstydziała się nieco swoich słów. W końcu to ciotki i to w dodatku sporo starsze nawet od mamy!

Hela i Mela tylko zachichotały.

– Przepraszam... – bąknęła Zula, ale w tym samym momencie Hela spojrzała jej głęboko w oczy i szepnęła:

– Nie musisz za nic przepraszać. Jesteśmy inne i pewnie też nie do końca normalne, jak twierdzą niektórzy ludzie, ale zupełnie nam to nie przeszkadza. A ty na-



HRRRRRR  
PFFFF

wet nie wiesz,  
jak bardzo jesteś do  
nas podobna.

Zula zastanowiła się przez chwilę. Po-  
dobna? No, może i jest ruda, ma niebieskie  
oczy, ale na tym chyba kończyło się po-  
dobieństwo do ciotek. One wydawały się  
takie zwariowane i ciągle się śmiały, a Zula  
próbowała być poważna. Mama nie przepadała  
za wyglupami, ale to może dlatego, że po pracy w szpita-  
lu zawsze czuła się bardzo zmęczo-

na. Tata zresztą też. Z nim było  
jeszcze gorzej, bo często brał  
nocne dyżury i zdarzało  
się, że w weekendy spał  
do południa, a potem  
czytał zaległe  
książki.

– Kochanie,  
pobawisz się tro-  
chę sama? Muszę  
odpocząć – mówi-  
ła mama.

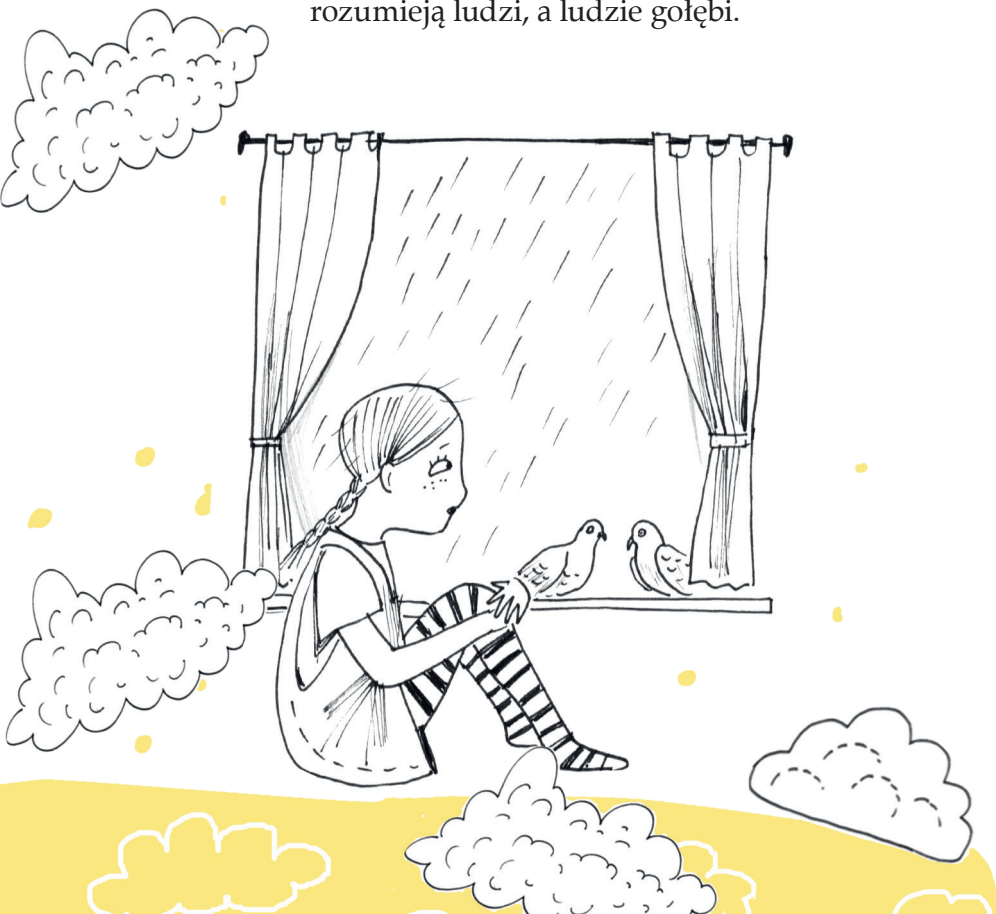
Tata dodawał:



– Potem coś razem zrobimy, ale teraz trochę poczytam, okej?

Rzadko kiedy dotrzymywał słowa, bo najwyczejniej w świecie brakowało im czasu na wspólną zabawę.

W tej sytuacji zrezygnowana Zula zamykała się w swoim pokoju i zagłębiała we własnym świecie fantazji. Kiedyś wydawało jej się nawet, że z zainteresowaniem przysłuchują jej się gołębie siedzące na parapecie, ale to przecież było absolutnie niemożliwe. Gołębie nie rozumieją ludzi, a ludzie gołębi.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.  
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c  
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,  
faks 22 643 70 28  
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy  
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42  
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32  
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl  
[www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)

Książkę wydrukowano na papierze  
Creamy 80 g/m<sup>2</sup> wol. 2,0.

**ZiNG**

Redaktor prowadzący *Katarzyna Lajborek*  
Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*  
Korekta *Magdalena Szroeder*  
Opracowanie DTP, redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13135-5

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017  
Wydanie pierwsze  
Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań

